NR 7 POZNAŃ, DNIA 1 KWIETNIA 1939 R. ROCZNIK 20



PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY



Dwutygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

Wydawnictwo Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawn. na woj. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Adres redakcji i administracji: Poznań, Wrocławska 18, m. 3, II p. • Tel. 32-53 • PKO Poznań 202 868

NR 7 POZNAŃ, DNIA 1 KWIETNIA 1939 R. ROCZNIK 20

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Wydawnictwo Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawn. na woj. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Adres redakcji i administracji: Poznań, Wrocławska 18, m. 3, II p. • Tel. 32-53 • PKO Poznań 202 868

PRZEMYSŁ GRAFICZNY A OBRONNOŚĆ KRAJU

Obronność państwa jest tym hasłem, około którego skupiają się wszystkie warstwy naszego społeczeństwa bez różnicy przekonań politycznych, przynależności partyjnej, czy wyznania.

Zrozumienie tego hasła manifestuje społeczeństwo nie tylko słowem, ale i czynem: ze wszystkich stron kraju dochodzą nas wiadomości o fundowaniu przez rozmaite grupy ludności i organizacje sprzętu bojowego. Z ofiar społeczeństwa budowane są jednostki polskiej floty powietrznej i morskiej. Nie ma dziś w Polsce człowieka, któremu armia nasza nie byłaby droga. Nie ma też w Polsce nikogo, kto nie uważałby zagadnienia obrony kraju za sprawę pierwszorzędnej wagi w dzisiejszych burzliwych czasach. Poszczególne gałęzie przemysłu starają się przystosować swoją produkcję do potrzeb obrony. Dużo się w tym kierunku czyni i dużo też w prasie fachowej pisze. I jeśli np. w piśmie przemysłowców metalowych ukazałby się artykuł o znaczeniu przemysłu metalowego dla obrony kraju, nikogo by to nie zdziwiło. Tam bowiem związek między rozwojem przemysłu a obroną kraju jest bezpośredni i łatwo uchwytny. Natomiast tytuł, nakreślony powyżej, może niejednego zdziwić i nasunąć sceptyczne pytanie: Co ma drukarstwo z obroną kraju?

Otóż głębsze zastanowienie się i namysł prowadzą do wniosku, że jednak bardzo dużo. Może znaczenie naszego przemysłu dla potrzeb obrony nie jest tak bezpośrednie i łatwo dające się określić, jak np. przemysłu metalowego, czy spożywczego, jednakże związek między przemysłem graficznym a obroną kraju istnieje i posiada swój ciężar gatunkowy.

Przy omawianiu tego związku należy odróżnić dwa okresy: czasy pokojowe i czasy wojny.

Podczas pokoju związek jest raczej pośredniej natury:

Przemysł graficzny stanowi jedną z ważnych gałęzi życia gospodarczego. Wielkie jego rozpowszechnienie i związek z życiem gospodarczym, tj. współdziałanie z handlem i przemysłem, wpływ na rozwój handlu (reklama itp.) sprawiają, że rozwój jego nie jest obojętny dla rozwoju gospodarczego kraju. Rozwój przemysłu graficznego, to wzrost dobrobytu wielkiej ilości ludzi, którzy z niego bezpośrednio i pośrednio czerpią utrzymanie. Ludzie ci to nie tylko właściciele i pracownicy zakładów graficznych, ale również właściciele i pracownicy przedsiębiorstw przemysłów pomocniczych: maszyny, czcionki, farba, papier itp. Wzrost dobrobytu pewnych kół ludności i to na domiar takich, które przez swój postęp ekonomiczny nikogo z produkcji nie wypierają, to wzrost dobrobytu państwa. Rozwój przemysłu graficznego pociąga bowiem wzmożenie zdolności płatniczych tych kół ludności, które z niego się utrzymują, a bogatszy płatnik podatkowy wpływa na wzbogacenie skarbu państwa (to zresztą odnosi się nie tylko do przemysłu graficznego, ale i do innych dziedzin życia gospodarczego).

Drugi aspekt tego zagadnienia to wpływ, jaki wywiera rozwój przemysłu graficznego na usprawnienie życia gospodarczego. Druki, zwłaszcza akcydensowe, to nerw handlu i przemysłu. Znaczenie reklamy dla handlu i przemysłu jest dziś tak powszechnie rozumiane, że nie ma potrzeby o nim szerzej mówić w tym artykule. Zanotujmy tylko, że sprawniejsze drukarstwo wpływa na wzrost obrotów w handlu, a tym samym na podniesienie dobrobytu jednostek i państwa.

Trzeci aspekt tego zagadnienia, to kwestia samowystarczalności gospodarczej. Nie wiem, czy szerokie sfery społeczeństwa zdają sobie sprawę, ile wydajemy na import druków. Otóż ze smutkiem trzeba stwierdzić, że import ten istnieje, zwłaszcza, jeśli chodzi o specjalnie skomplikowane plakaty, druki okładkowe i opakowania. Rozwój naszego rodzimego przemysłu graficznego uniezależni przemysł i handel Polski od importu z krajów, których technika graficzna, jak dotąd, jeszcze góruje nad naszą. Zmniejszenie wydatków na import druków wpłynie dodatnio na bilans handlowy Polski i zwiększy zasoby gospodarcze naszego kraju.

Jak dotąd, wskazałem jedynie na to, że rozwój przemysłu graficznego wpływa na podniesienie potęgi gospodarczej państwa.

Od tego stwierdzenia jeden tylko krok nas dzieli od prostego wniosku, że rozwój gospodarczy kraju niesie za sobą podniesienie zdolności obronnej państwa. Każda złotówka zwiększonych wpływów podatkowych może być z pożytkiem obrócona na cele obrony. Z drugiej strony każda złotówka zmniejszonych wydatków na

zbędny import może być również z pożytkiem obrócona na obronę kraju.

Zaznaczyłem już wyżej, że pośredni związek z obroną kraju ma nasz przemysł na równi z innymi. Dlatego to, co wyżej powiedziane zostało o przemyśle graficznym, z równym powodzeniem może być powiedziane o każdej poważniejszej gałęzi przemysłu polskiego.

W tej części artykułu natomiast pragnę omówić bezpośredni związek naszego przemysłu z obroną kraju.

Ten związek daje się zauważyć i nabiera zasadniczego znaczenia podczas wojny, czy w momencie bezpośrednio ją poprzedzającym.

Współczesna wojna nie jest tylko starciem dwóch armii. Wojnę prowadzą całe narody; od postawy psychicznej ludności losy wojny zależą w równej mierze, jak od stopnia bojowości i wyćwiczenia wojska. Moment propagandy odgrywa w dzisiaj toczonych i odgrywać będzie w mających się toczyć wojnach olbrzymią rolę. Lektura gazet codziennych podaje cały szereg przykładów z wojny w Hiszpanii, czy Chinach, że strony walczące używają nie tylko pocisków i gazów bojowych, ale w dużej mierze posługują się propagandą dla osiągnięcia swych celów. Propaganda dzieli się na wewnętrzną — w stosunku do własnej ludności — i zewnętrzną w stosunku do ludności, zajmującej terytorium przeciwnika, czy stojącej po drugiej stronie „barykady", jeśli chodzi o wojnę domową.

Środkami propagandy są radio i druki. Powiedziałbym nawet, że te mają większe znaczenie, niż radio. Radia trzeba słuchać, propaganda przez nie prowadzona wymaga zaopatrzenia całej ludności w sprzęt (a do tego nawet w Ameryce jeszcze jest bardzo daleko), a nadto wymaga pewnej „czynnej" postawy ludności, tj. zainteresowania dla komunikatów i celowego przysłuchiwania się im. Ustawianie olbrzymich megafonów jest możliwe tylko na własnym terytorium, a jeśli chodzi o przeciwnika — tylko na terenach pogranicznych — (tak, jak to było przy walce o Zaolzie). Z drugiej strony propagandzie radiowej łatwo się może przeciwstawić przeciwnik, czy to drogą zakłóceń odbioru, czy drogą własnej kontrpropagandy.

Natomiast propaganda słowa drukowanego jest skuteczniejsza zarówno wobec własnej ludności, jak i wobec przeciwnika.

W stosunku do własnej ludności druki odgrywają olbrzymią rolę. Gazety codzienne informują stale i nieprzerwanie o wszystkich nowinach z frontu, a nadto oświetlają wypadki i sytuację w duchu patriotycznym, przeciwstawiając się defetystycznej propagandzie wewnętrznej, jak również wrogiej propagandzie z zewnątrz. Druki ulotne i plakaty, reagując szybko i skutecznie na wszystkie aktualne wydarzenia i sprawy narzucają wprost ludności pewne pojęcia i myśli, stając się narzędziem zbiorowego urabiania opinii i nastrajania jej na jeden ton, tak potrzebnych w czasie przełomu. I tu zauważyć możemy różnicę na korzyść druków między propagandą przy ich pomocy, a propagandą radiową. Druk potrafi wszędzie dotrzeć, plakat narzuca się po prostu wzrokowo i mimo woli nawet ludność zapoznaje się z jego treścią, podczas gdy radia trzeba specjalnie słuchać.

W wspomnianych wyżej wojnach, które się współcześnie toczą, a nadto w niedawnej wojnie abisyńskiej, armie walczące w szerokich rozmiarach posługiwały się propagandą przy pomocy drukowanego słowa. Samoloty zrzucały ulotki w milionach egzemplarzy i historyk naszej epoki ustali zapewne, że argumenty w nich tkwiące, na pewno nie mniejszą rolę odegrały, niż bolesny argument bomby i gazu bojowego.

W przyszłej wojnie rola druków będzie jeszcze większa. Armie walczące niejednokrotnie będą się nimi posługiwały i w momentach przełomowych wskazanie beznadziejności dalszego oporu w ulotce, rozrzuconej masowo z samolotów, na pewno (jeśli mamy sądzić według dotychczasowych doświadczeń) wpłynie na szybszą kapitulację przeciwnika, niż jeszcze kilka ton pocisków bombowych, niosących śmierć i zniszczenie.

To wszystko, co wyżej było powiedziane, wskazuje niezbicie, jak wielka jest rola druków podczas wojny. Również i w momencie poprzedzającym wybuch wojny propaganda przy pomocy drukowanego słowa odgrywa olbrzymią rolę w zagrzewaniu ludności do walki i stałym informowaniu jej o sytuacji.

Stąd wniosek, że rozwój przemysłu graficznego nie jest obojętny dla potrzeb obrony kraju. Sprawne drukarstwo, gotowe w każdej chwili do milionowych nakładów, zdolne do produkcji odpowiednich pod względem formy druków, jest jednym z momentów pogotowia obronnego państwa.

O tym każdy drukarz pamiętać powinien i starać się, by w razie wojny jego zakład mógł sprawnie i dobrze pracować dla celów obrony.

Dzisiejsze bowiem armie walczą zarówno przy pomocy karabinu jak i drukowanego słowa.

Mgr M. K.

JESZCZE PRAWO PRASOWE

Obowiązujące nas od kwartału prawo prasowe, choć zdawało by się jasne, nastręcza w praktycznym wykonaniu jednak szereg wątpliwości nie schodzących z porządku dziennego zebrań towarzyskich i nadchodzących do redakcji naszej w formie zapytań. Nic zresztą dziwnego, że drukarnie są zdezorientowane, kiedy i urzędy starościńskie także nieraz nie wiedzą, jak postąpić. Więc np. starostwo jedno dało polecenie dostarczania sobie do kontroli nawet druków reklamowych. Po odebraniu wysyła je do Min. Spraw Wewnętrznych z książkami i czasopismami. Starostwo w sprawie tej interpelowane twierdzi, że nawet w ulotce reklamowej mogą zajść uchybienia tyczące np. ochrony interesów Państwa. Mybyśmy twierdzili, że ulotka reklamowa jest drukiem służącym dla celów handlowych czy towarzyskich.

W związku z Międzynarodowymi Targami w Poznaniu (30 IV — 7 V 1939 r.)

przyjmuje Admin. »Przeglądu Graficznego«, Poznań, ul. Wrocławska 18 m. 3, II ptr.

wszelkie ogłoszenia i opisy reklamowe firm, nowości technicznych, maszyn itp.

do numeru 9 z datą 1 maja 1939 r.

najpóźniej do dnia 26 kwietnia br.

Niektóre drukarnie zaprowadziły księgę druków tylko dla tych druków, które podlegają obowiązkowi dostarczania starostom i prokuratorowi. W księgę tą nie wpisywano tzw. akcydensów. Drukarnie te tłumaczą się, że już i tak prowadzą księgi dla urzędów skarbowych. Starostwa domagają się jednakże wciągania w księgę druków wszystkich druków, choćby nawet biletów wizytowych.

Zdaje się, że sprawa tu jest jasna. Ustawa wyraźnie określa co jest drukiem i jakie druki nie podlegają obowiązkowi dostarczania starostwu. Dalej mówi też ustawa o księgach druków. Gdyby notować należało tylko druki, które należy dostarczać władzom, byłaby to ustawa — sądzę — przewidziała. Skoro mowa jest jednakże o drukach bez wyszczególnienia, będą to na pewno wszystkie druki tak akcydensowe jak i podlegające obowiązkowi dostarczania władzom. Można ewentualnie nie prowadzić ksiąg dla władz skarbowych, ale księga druków musi obejmować wszystko, co w myśl ustawy podlega pod kategorię druku.

Małą konsternację wywołała wśród wydawców szczególnie sprawa adresu zakładu graficznego i wydawcy umieszczanych na książkach. Sądzono, że wystarczy samo podanie firmy zakładu graficznego czy wydawcy. Ustawa wyraźnie mówi o adresie a okólnik w sprawie wykonywania prawa prasowego wyraźnie akcentuje, że jako miejsce odbicia i miejsce wydania druku należy rozumieć dokładny adres zakładu graficznego i adres wydawcy.

Nie wyjaśniona w stosunku do wykonania prawa prasowego jak i ustawy o dostarczaniu egzemplarzy obowiązkowych bibliotekom pozostała sprawa tzw. nadbitek i odbitek z gazet czy czasopism. Autorzy żądają po ukazaniu się ich prac w czasopismach czy zbiorowych wydawnictwach oddzielnych nadbitek lub odbitek. Ilość ta jednych czy drugich wynosi 10 do 50 a może i nieskończoną ilość. Mówimy w tej chwili o ilościach nikłych, np. o 25 nadbitkach czy odbitkach. Jedne i drugie są częścią składową wydrukowanego już czasopisma i jako takie dostarczone zostały już władzom i bibliotekom. Czy odbitki te należy traktować jako oddzielny druk, czy należy je odsyłać władzy i bibliotekom? — np. przy dwudziestu nadbitkach? O te nadbitki i odbitki zachodzą konflikty z bibliotekami. Sprawę należałoby wyjaśnić.

J. K.

STYL TYPOGRAFICZNY

Jeśli rozważymy tendencje rozwojowe współczesnej typografii, spostrzeżemy, że ponownie sztuka graficzna znalazła się w punkcie zwrotnym o historycznym niemal znaczeniu.

Przezwyciężenie przełomu zadecydować może na długie lata o wspaniałym rozwoju typografii. Natomiast załamanie się wobec przeciwieństw, które nasza sztuka obecnie przeżywa, doprowadzić może do jej długotrwałego upadku.

Pięćsetletnia historia druku ukazuje nam kilka epok, stanowiących punkty wyjścia dla nowych kierunków i osiągnięć sztuki typograficznej.

Analiza historyczna wskazuje nam również, że ta sztuka była od pierwszych chwil swego istnienia potężnym współczynnikiem kultury, i to takim, który nie tylko odgrywał rolę pomocniczą, ale wywierał dominujący wpływ na rozwój i kształtowanie się kultury. Druk odgrywa bowiem r o l ę p o ś r e d n i k a (w najlepszym tego słowa znaczeniu) między t w ó r c ą a o d b i o r c ą kultury pisanej. Dlatego dla rozwoju myśli ludzkiej nie jest obojętną ani ilość ani forma zewnętrzna druków, które utrwalają i przenoszą do szerokich rzesz ludzi owoc trudu myślowego jednostek.

A nadto rozwój typografii, jako jednego z odcinków współczesnej cywilizacji technicznej, ma sam przez się znaczenie kulturalne. Dlatego każda epoka interesuje się swoją typografią, a typografia z kolei znajduje się pod wpływem ogółu technicznych i gospodarczych, jak również duchowych i społecznych tendencyj epoki.

W pierwszym okresie zadanie typografii wyczerpywało się w „pomnożeniu“ (powieleniu) rękopisu. To umożliwiało udostępnienie większej ilości ludzi „pisma“, które uprzednio rozejść się mogło zaledwie w kilku egzemplarzach, z których każdy, na domiar, stanowił owoc żmudnej, długoletniej pracy mnicha - przepisywacza, jedynego naonczas entuzjasty i twórcy kultury pisanej.

Pierwsza drukowana książka była niemal „fotograficzną“ odbitką rękopisu. Drukarz naśladował krój pisma ręcznego i używał identycznych nawet ornamentów, które odbijał z drzeworytu. Ale króciutki okres rozwoju nowej techniki wystarczył, by ukazać adeptom nowej sztuki kolosalne możliwości, jakie nastręcza świeżo wynaleziona technika.

Już pierwsze — nieśmiałe — kroki na polu typografii kazały się ówczesnym drukarzom domyślić, że znaczenie wynalazku Gutenberga nie polega wyłącznie na możności „powielenia" tekstu. I dlatego po krótkim czasie stosowania typografii książka z ręcznie pisanej zamieniła się w „drukowaną" w pełnym tego słowa znaczeniu. Nie stanowiła li tylko „powielenia" rękopisu, ale samodzielny, odrębny typ d r u k u w technicznym i formalno-artystycznym znaczeniu tego wyrazu.

Pod koniec XV stulecia powstał nowy typ książki, stanowiący formalno-artystyczny odpowiednik nowych kierunków artystycznych epoki. Te kierunki z kolei stanowiły rezultat nowego nastawienia psychicznego epoki, wywołanego narastaniem świeżych sił gospodarczych i możliwości technicznych (odkrycie Ameryki, początek ekspansji kolonialnej na Zachód, nowe wynalazki itp.).

W dziedzinie typografii zaroiło się wówczas od „nowalijek". Powstały praformy współczesnego mediewalu i fraktury, ujrzały światło dzienne nowe kroje pism, zaczęto tworzyć praktyczny układ wierszy i łamów, co dało zaczątek dzisiejszej kolumnie książkowej. Książka ówczesna, stanowiąc organiczne powiązanie formy technicznej z artystyczną, zadawalniała w zupełności potrzeby czytelników i wyczerpywała całkowicie możliwości techniczne ówczesnej typografii.

Następna epoka, trwająca blisko 300 lat, stanowi okres „burzy i naporu" na typografię ze strony rozmaitych, często zmieniających się, wpływów artystycznych. Typografowie owych czasów starają się udoskonalić technikę reprodukcyjną, wzbogacają książkę coraz to innymi „pięknostkami", a w rezultacie doprowadzają do tego, że oddala się ona coraz bardziej od swego idealnego pierwowzoru. Książka tej epoki nie stanowi już organicznej całości. Poszczególne elementy jej formy zewnętrznej chodzą jak gdyby „luzem". Pismo, ornamentyka i nagłówki nie pozostają już ze sobą w ścisłym związku. Całość sprawia wrażenie nagromadzenia szczegółów. To jest oczywisty rezultat poglądów artystycznych epoki. Dzięki nowym odkryciom świat staje się „coraz szerszy". Artyści ówcześni odczuwają potrzebę jak najpełniejszego wypowiedzenia się. Obrazy owej epoki są przeciążone, odbija się to także i na książkach. „Dyktatorom" mody artystycznej wydaje się, że ilość świadczy o jakości. Nie umieją się zdobyć na skróty i jasność. Typografowie idą w ich ślady i długie lata mijają, zanim książka uzyskuje konieczną „jasność" i wyrazistość.

Wreszcie jednak pod wpływem stale rozwijającej się techniki druku książka natrafia na właściwy swój styl. Pod koniec owej epoki (wiek XVII do XVIII) powstaje „doskonały" typ książki, nie bez zasługi takich osób jak: Bodoni, Diraut, Walbaum i Ungier.

Nowy krój pisma zrywa w sposób ostateczny z pozostałościami rękopisu. W użycie wchodzą linie pionowe i poziome jako zasadniczy szkielet kroju pism i układu kolumny. Ornament traci swą dominującą rolę i nie odgrywa prawie żadnego znaczenia w drukach owego czasu. Margines ulega poszerzeniu, odstęp pomiędzy wierszami staje się większy. Druk nabiera jasności i wyrazistości, a głęboka czerń farby odbija się wspaniale od śnieżno-białego papieru.

Książka tego okresu to już kompletnie ukończony „druk" w najpełniejszym znaczeniu tego sło-

MAMY ZNÓW MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PIĘKNYM DRUKOM

Po upadku redagowanych przez prof. Kazimierza Witkiewicza miesięczników „Rzeczy Piękne" i „Silva Rerum" nie mieliśmy pisma poświęconego pięknej książce. Oto teraz, po siedmiu latach wskrzesił Kraków organ Towarzystwa Miłośników Książki „Silva Rerum", tak zasłużony dla bibliofilstwa polskiego i ludzi organicznie związanych z pięknym drukiem naszym. Po latach chudych (1931—1938) — pisze w przedmowie do nru 1 wznowionego tego pięknego miesięcznika Franciszek Biesiadecki — brakło w spichlerzu tych ziarn złotych, którymi chlubiło się krakowskie T. M. K., uważając za najprzedniejsze ziarno w bogatym swym dorobku cenne roczniki czasopisma „Silva Rerum". Skutkiem złej koniunktury gospodarczej, która nie sprzyjała kulturalnym i artystycznym zamierzeniom, zamarło pożyteczne wydawnictwo i wytworzyła się pewna pustka, którą dotkliwie odczuwać musieli wszyscy miłośnicy książki. Na pochwałę pewnej tężyzny bibliofilskiej zanotować należy, iż nie brakło usiłowań i prób, by pustkę bodaj w części wypełnić i nie pozbawiać miłośników książki tej radości, którą darzą druki bibliofilskie. Prymat dzierżył tu jak zawsze Kraków i złożył na stoły bibliofilów, prócz pomysłowych i znanych z wykwintnej formy zaproszeń na posiedzenia, cały szereg wydawnictw bibliofilskich.

Nie pozostał w tyle również Lwów — pisze p. Biesiadecki — i w „Bibliotece Towarzystw Miłośników Książki" wydano jako nry 17 i 18 swych publikacyj: M. Opałka „Echa bibliofilstwa w poezji" i dra Marka Reichensteina „Mikołaja Reja Zwierciadło z r. 1567 pod względem inkonograficznym". Warszawa wystąpiła w roku 1937 z nowym periodykiem „Miesięcznik Graficzny" i wytwornym prospektem wydanym w 1938 r., zapowiedziała druk „Legend Warszawy", wykonanych w drzeworytach przez Stefana Mrożewskiego, z tekstem literackim Ewy Szelburg-Zarembiny. Prócz tego w okresie krakowskich „lat chudych" wydano w stolicy: Cieślewskiego Tadeusza „Drzeworyty w tece, książce i na ścianie" (1936) i „Katalog wystawy pięknej książki polskiej" (1936). Nie milczał też Zamość i bogato ilustrowaną książką Zofii Serafin-Sochańskiej „Zamość" przypomniał się braci bibliofilskiej.[1] Nie poruszył Szano-

[1] „Silva Rerum" 1938, listopad—grudzień nr 1/2.

wa. Porównując ją z pierwszymi drukami z czasów Gutenberga, widzimy, że one nie były niczym innym, niż „powieleniem" rękopisu, podczas, gdy ona jest czymś odrębnym — drukiem.

Ta nowa epoka, powiedziałbym, „idealnej" książki ma się obecnie, niestety znowu na ukończeniu.

Typografia, jak zaznaczono na początku, przeżywa ponownie moment przełomowy i znajduje się w punkcie zwrotnym.

Ornament wyparty przed blisko dwoma stuleciami znowu usiłuje uzyskać prawo obywatelstwa w naszych książkach. Malarskie ujęcie, właściwe pierwszemu okresowi typografii, ponownie zaczyna przeważać, a nadto do dzisiejszych książek starają się wedrzeć elementy nowoczesnej reklamy. Spotykamy często rozmaitość rodzajów i krojów pisma — dobrą na plakacie, a nie w książce — kompozycja układu wykazuje tendencje wyrwania się z dwuwymiarowej płaszczyzny — jedynie właściwej dla druków dziełowych — i uwzględnienia trzeciego wymiaru.

Rozpoczyna się, jak gdyby, współzawodnictwo i wyścig o pierwszeństwo między typografią, a innymi technikami graficznymi — litografią, offsetem itp. To współzawodnictwo jest ogromnie szkodliwe i niebezpieczne, zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak i artystycznego.

Pod względem artystycznym zmusza ono typografów do stosowania środków, obcych zasadniczym założeniom ich techniki i sztuki.

Żeby uniknąć tego zasadniczego niebezpieczeństwa, współczesny typograf musi mieć oczy szeroko otwarte na granice, jakie istnieją między techniką typograficzną i rządzącymi nią kanonami artystycznymi a innymi technikami i ich prawami. Zatarcie granic prowadzi na fałszywą drogę.

Z drugiej strony należy się ustosunkować z pewnym krytycyzmem do nowych osiągnięć technicznych. Bezmyślne zastosowywanie wszystkich „nowalijek" doprowadzić może do nawrotu tych tendencyj, które panowały w pierwszym okresie powstania litografii. Potrzeba głębokiej znajomości swego zawodu, by nie pośliznąć się i dalej kroczyć właściwą drogą. Nieodróżnianie bowiem między możliwościami i zastosowaniem poszczególnych technik drukarskich stanowi, jak wyżej powiedziano, niebezpieczeństwo nie tylko artystyczne, ale i gospodarcze. Siły postępu gospodarczego górują nad nami i naszą wolą, ale my winniśmy analizować je i dzielić się nowymi osiągnięciami, a nie doprowadzać do takiego stanu, kiedy obie techniki drukarskie wzajem wyrywają sobie tereny pracy. Współczesna epoka nakreśla nam cały szereg zadań do spełnienia i zarówno typograf, jak inny technik drukarski, winni starać się swoje zadania wypełnić w sposób jak najlepszy i w granicach swoich możliwości, zgodnie z zasadami i istotą własnej techniki. Jeśli zaś jeden będzie przeskakiwał na teren pracy drugiego, jeśli jeden pocznie stosować u siebie osiągnięcia techniczne drugiego bez względu na to, czy są one właściwe w jego dziedzinie, nastąpi okres szkodliwego e k s p e r y m e n t o w a n i a.

Zadania typografii są jasno nakreślone: winna ona dążyć do jasnego i wyrazistego druku. Oczywiście można i należy wzbogacać książkę osiągnięciami technicznymi innych technik — zwłaszcza reprodukcyjnej — ale nie wolno przy tym ani na moment zapomnieć o istotnych celach typografii,

---

wny Autor artykułu — niestety — bibliofilstwa w Poznaniu, gdzie dzięki Janowi Kuglinowi zamiłowanie do rzadkich i pięknych druków stosunkowo duże znalazło zrozumienie. Druki jak np. „Droga przed jutrznią", „Trafunek nieszczęśliwy", „Dwa opowiadania noworoczne" — Ibara Saikaku (tłumaczone przez Aleksandra Jantę-Połczyńskiego) i i. świadczą, że i Poznań przebudza się z chwilowego snu (spowodowanego względami chwili obecnej), dokumentując swe istnienie w polskiej rodzinie bibliofilskiej.

Wskrzeszenie „Silva Rerum" ucieszyć musi każdego. Odżyją chlubne bibliofilskie tradycje, które potrafił Kraków wyposażyć zawsze w wiele treści i duszy. Redakcja żywi nadzieję, że reaktywowane wydawnictwo uzyska żywe poparcie i stanie się centralnym organem wszystkich polskich zrzeszeń bibliofilskich. Oby się tak stało. Przejrzymy teraz najświeższe zeszyty wznowionego pisma, wybornie redagowanego przez komitet, uosobiony przez pp. Franciszka Biesiadeckiego, Aleksandra Birkenmajera, Halinę Zdzitowiecką-Jasieńską, Zygmunta Klemensiewicza, Stefana Komornickiego, Helenę Lipską, Justyna Sokulskiego i Kazimierza Witkiewicza.

Nr 1/2 (listopad—grudzień) poświęcony jest w zasadniczej części Pomorzu. Czytamy więc artykuły: ks. biskupa Okoniewskiego („Jedno z młodzieńczych przeżyć moich w bibliotekach"), ks. Antoniego Liedtkego („Biskup bibliofil na stolicy chełmińskiej"), ks. Alfonsa Mańkowskiego („Franciszek Nierzwicki — bibliofil pomorski"), ks. Pawła Czaplewskiego („Hieronim Rozrażewski a książka"), ks. Tadeusza Kruszyńskiego („Ryciny treści religijnej Jeremiasza Falcka"), obok wspomnienia pośmiertnego o Wacławie Anczycu (1866—1938) pióra Justyna Sokulskiego, bogatych notat o ruchu biblifilskim w Polsce, dziesięcioleciu orderu Białego Kruka, życiu kulturalnym i bibliotek, exlibrisach i wydawnictwach i i. Zeszyt ten uzupełniają tablice-wkładki, których jest pięć, i to portret ks. biskupa Stanisława Okoniewskiego, reprodukowany z obrazu prof. Bakałowicza, podobizna Nierzwickiego (fotografia ze zbiorów Miejskiej Książnicy imienia Kopernika w Toruniu), miedzioryt (repr. z oryginału znajdującego się w gabinecie Sztuki U. J.) Falcka „Ezaw sprzedaje pierworodztwo Jakubowi", tegoż portret w miedziorycie Andrzeja Leszczyńskiego i Chrostowskiego exlibris Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu.

którymi są technicznie doskonała, czysta i ładna książka.

Zgubne eksperymentowanie i przeskakiwanie na cudze tereny pracy jest szkodliwe zarówno dla ogółu, jak i dla jednostek. Wpłynąć może na chaotyczną obniżkę cen i zatamowanie możliwości rozwojowych typografii na długie lata. Prawdziwy fachowiec, otrzymując zamówienie, winien po przeprowadzeniu kalkulacji natychmiast zdać sobie sprawę, czy dana robota nadaje się dla niego, czy też musi ją oddać do wykonania komu innemu. A jeśli odpowiedzialny kierownik przedsiębiorstwa nie posiada dostatecznej umiejętności fachowej, ani odpowiedniej mocy charakteru, by nie „łapać" każdego zamówienia, traci on szybko równowagę i naraża zakład na ruinę.

To nic, że typografia napotyka obecnie na silną konkurencję ze strony innych technik drukarskich. Udoskonalenie s t y l u t y p o g r a f i c z n e g o, podkreślenie subtelności wyrazu, jaka cechuje najidealniejszą z technik drukarskich, jaką jest typografia, dbałość o to, by druki dziełowe były ładniejsze i „czystsze", umożliwi walkę z nową konkurencją.

Zarówno więc gospodarczo-społeczne, jak i artystyczno-techniczne motywy przemawiają za utrzymaniem czystości i odrębności stylu typograficznego.

Jak jednak w praktyce osiągnąć realizację tego postulatu?

Przede wszystkim drukarz musi się nauczyć kalkulować. Kalkulacja jego winna być jednak nie tylko buchalteryjnie właściwą, ale i gospodarczo przemyślaną i uzasadnioną. Dalej prasa fachowa (oczywiście niezależna, a nie inspirowana przez dostawców maszyn i artykułów pomocniczych) winna poświęcać zagadnieniu stylu typograficznego więcej uwagi. Ostatnimi czasy coraz mniej widać w prasie reprodukcyj starych, klasycznych druków. Natomiast prasa fachowa zamiast tego pouczającego materiału historycznego publikuje niemal wyłącznie zachłystujące się od entuzjazmu artykuły o nowych zdobyczach techniki. Owszem należy podawać te zdobycze do wiadomości, ale trzeba chociażby opatrzyć je krytycznym komentarzem, by typograf wiedział, że nie każda nowość daje się we właściwy sposób zastosować do jego terenu pracy.

Również szkolnictwo zawodowe winno poświęcić tym zagadnieniom więcej uwagi i sięgnąć do materiałów historycznych dla wykształcenia nowoczesnych drukarzy nie tylko na świetnych mechaników przy super-automatach, ale i na dobrych typografów, o pewnym poziomie artystycznym.

Trzeba uczynić wszystko, co możliwe, by zainteresować czytającą publiczność zagadnieniem, co to jest „piękny druk".

A sami typografowie muszą zdać sobie sprawę, że w swojej dziedzinie „pięknego, jasnego" druku byli nigdy niezwyciężeni. Przyda tu się trochę więcej odwagi i nawet zarozumiałości. Typograf jest twórcą klasycznego druku, nie ma on ani potrzeby, ani prawa, uchylać czoła przed innymi technikami graficznymi. Z ich zdobyczy winien korzystać w sposób umiarkowany i w połączeniu z bogatym zasobem doświadczenia swojej najstarszej z technik drukarskich, winien ponownie wrócić do przodującego stanowiska w poligrafii.

Na podstawie referatu, wygłoszonego w Budapeszcie na Międzynarodowym Kongresie Związku Właścicieli Drukarń Dziełowych opracował *Mgr M. K.*

Styczniowy zeszyt 1938 przynosi: Mieczysława Opałka „Król bibliofil" (Stanisław August), Adama Bochnaka „Przywilej Stanisława Augusta dla Ignacego Gröbla oraz szyld jego drukarni w Krakowie", Jerzego Dobrzyckiego „Adam Gieryk Podebrański — sztychator, typograf i bibliopola J. Kr. Mości, ostatni alchemik Krakowa", Józefa Korpały „Spór sukcesorów Bskp. J. i J. Załuskich o Bibliotekę Załuskich", Stanisława Wasylewskiego „Na marginesie dzieł Naruszewicza" i Sieroszewskiego, aforyzm o miłości do ksiąg. Kronika omawia ruch bibliofilski w Polsce, życie bibliotek, exlibrisy, wydawnictwa, polonica zagraniczne etc. Tablice reprodukują sztych Kütnera z portretu Stanisława Augusta — Bacciarelli'ego (z biblioteki hr. Przeździeckich), superexlibris Stanisława Augsta z biblioteki ks. Czartoryskich, szyld drukarni Ig. Gröbla przechowany w zbiorach Muzeum Historii Sztuki U. J., ryt Podebrańskiego wyobrażający króla Stasia (zbiory biblioteki Juliusza hr. Tarnowskiego w Suchej) oraz facsimile przywileju Stanisława Augusta dla Adama Gieryka Podebrańskiego na założenie Drukarni Narodowej w r. 1700 z oryginału w Bibliotece Jagiell. W tekście mamy exlibris Stanisława Augusta, sztych nieznanego autora i repr. pieczątki Biblioteki Józefa Andrzeja Załuskiego.

Ostatni (luty) numer publikuje Adama W. Englerta „Archiwum Miejskie Warszawy", Justyna Sokulskiego „Pierwsza karta", Henryka Barycha „Łacińsko-polski wiersz szkolny w XVI w.". Józefa Serugi „August Wilkoński, chirurg filozofii i krzyża naturalnego kawaler, jako propagator wiedzy agronomicznej", Zuzanny Rabskiej „Antykwariusz Bazyli", J. G. aforyzmy o książce, obszerną kronikę, na tablicach exlibrisy Archiwum Miejskiego w Warszawie odbite z oryginalnych klocków Mrożewskiego, Tadeusza Cieślewskiego, repr. z miedziorytu Szczęsnego Kwarty, repr. obwoluty Archiwum Miejskiego w Warszawie i rysunku Augusta Wilkońskiego-Małuszewicza, dagerotypowanego przez Karola Beyera. W tekście: superexlibris i exlibris Archiwum Miejskiego w Warszawie, ostatni odbity z klocka Władysława Sowickiego.

W sumie wydawnictwo piękne i oby po „siedmiu latach chudych" nastąpiło dla „Silva Rerum" wiele tłustych lat zdrowego siewu i bogatych dożynek". Druk zarówno tekstu jak tablic bez zarzutu, co jest ustaloną zresztą marką oficyny Anczyca w Krakowie. *Hilary Majkowski*

KURS DLA WSPÓŁPRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI PISM

Towarzystwo Wiedzy Prasowej zamierza zorganizować w końcu kwietnia br. kurs dla współpracowników administracji. Na program kursu, który trwać będzie tydzień — od 24 do 30 kwietnia br. — złożą się:

1. cykl wykładów z dziedziny zagadnień wydawniczych, obejmujący 24 wykłady po ca 45 minut. (Plan wykładów poniżej).
2. 3 lub 4 zebrania seminaryjne, które odbywać się będą w dwóch grupach. I grupa zajmować się będzie zagadnieniami z dziedziny sprzedaży i propagandy sprzedaży, II grupa — zagadnieniami z dziedziny ogłoszeń i propagandy ogłoszeń.
3. Wycieczki do agencji informacyjnej, instytucji kolportażowej i papierni.

Wykłady odbywać się będą w godzinach przedpołudniowych (4 godziny dziennie), zebrania seminaryjne i wycieczki w godzinach popołudniowych.

Udział w kursie wziąć mogą współpracownicy wszystkich wydawnictw, ukazujących się w Polsce, po nadesłaniu zgłoszenia do dnia 15 kwietnia i wniesieniu opłaty, która wynosi:

dla współpracowników wydawnictw, zrzeszonych w Związku Wydawców — 30 zł;

dla współpracowników innych wydawnictw — 40 zł.

Opłata ta obejmuje udział w wykładach, zebraniach seminaryjnych i wycieczkach. W razie niedojścia kursu do skutku z powodu niedostatecznej liczby zgłoszeń — wniesione opłaty zostaną w całości zwrócone.

Organizatorzy kursu czynią starania celem zapewnienia uczestnikom zamiejscowym ulg kolejowych oraz tanich kwater w Warszawie.

Zgłoszenia na kurs, zapotrzebowania na kwatery oraz wszelkie zapytania, dotyczące kursu, należy kierować do Towarzystwa Wiedzy Prasowej w Warszawie, Zgoda 8 m. 4. Opłatę za kurs należy wpłacać na konto Towarzystwa Wiedzy Prasowej w P. K. O. Nr 13 144.

Plan wykładów na kursach dla współpracowników administracji wydawnictw.

I. a) Zagajenie kursu przez prezesa Tow. Wiedzy Prasowej; b) wykład inauguracyjny na temat: Powaga i znaczenie zawodu wydawniczego.

II. *Przemysł wydawniczy w Polsce.*

III. *Struktura i organizacja przedsiębiorstwa wydawniczego.* Tematy: istota produkcji; działy przedsiębiorstwa wydawniczego; schemat organizacyjny; stosunek między administracją i redakcją; struktura dochodów i wydatków; kalkulacja pisma; polityka wydawnicza.

IV. *Najważniejsze przepisy prawne dotyczące przedsiębiorstwa prasowego.* Prawo prasowe: ogólna charakterystyka ustawy; obowiązki prawne przy zakładaniu pisma; obowiązki prawne ciążące na wydawnictwie istniejącym; konfiskaty; sprostowania; kolportaż. — Inne ważniejsze przepisy prawne dotyczące prasy: prawo pracy i układ zbiorowy pracy w zawodzie dziennikarskim; prawo autorskie; przepisy o zbiórkach publicznych; ustawa o nieuczciwej konkurencji; opodatkowanie prasy; karty rejestracyjne (pisma, kantory); podatek obrotowy: zwolnienie wydawnictw, opodatkowanie drukarń, podatek dochodowy.

V. *Papier.* Produkcja, papieroznawstwo (wycieczka do papierni); rynek papierniczy, stosunki z hurtownikiem.

VI. *Druk.* Technika układu i druku (wycieczka do drukarni); kalkulacja kosztów druku, stosunki między wydawnictwem i drukarnią; strona graficzna pisma; ilustracje.

VII. *Kolportaż.* Zadania wydziału kolportażowego w wydawnictwie dziennika i czasopisma, polityka kolportażowa: drogi rozchodzenia się pism, stosunki z instytucjami kolportażowymi i kolporterami, rabaty, zwroty (makulatura, magazyn); obsługa prasy przez „Ruch"; technika wysyłki: kolej, autobusy, poczta, samoloty.

VIII. *Prenumerata.* Zadania i organizacja wydziału prenumeraty w wydawnictwie dziennika i czasopisma: kartoteka, korespondencja z prenumeratorami, reklamacje, inkaso (monity, inkaso bezpośrednie, inkaso pocztowe), prenumerata zamienna, bezpłatna, ulgi w prenumeracie; technika wysyłki: adresowanie, opakowanie, nadawanie, kontrola, organizacja ekspedycji prenumeraty, wysyłka egzemplarzy propagandowych, egzemplarzy z ubiegłych okresów prenumeraty; współpraca prasy z pocztą: służba gazetowa, prenumerata pocztowa, przekazy rozrachunkowe, inkaso pocztowe, korespondencja z prenumeratorami, kolportaż pocztowy.

IX. *Propaganda wydawnicza (sprzedaży i ogłoszeń).* Cele; środki: egzemplarze okazowe, prospekt, list, argumenty, akwizytor, ogłoszenie, wzmianka, afisz, ulotka, wywieszka, inne; określenie środowiska poddanego propagandzie; źródła adresowe; plan propagandy; kontrola.

X. *Ogłoszenie.* Istota ogłoszenia, jak powinno wyglądać dobre ogłoszenie; określenie sfery przypuszczalnych inserentów; obsługa inserentów; stosunki z biurami ogłoszeń; polityka cen i rabatów.

XI. *Księgowość i statystyka wydawnicza.*

OŁOWICA

(Dokończenie z nru 6)

III. Przepisy dotyczące prac z ołowiem.

Ustawodawstwo polskie.

1. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 czerwca 1927 r. w sprawie produkcji, przywozu i używania bieli ołowianej, siarczanu ołowiu oraz innych związków ołowiu (Dz. U. R. P. nr 62, poz. 544).

2. Rozporządzenie Ministrów: Pracy i Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu i Spraw Wewnętrznych z dnia 13 września 1930 r. w sprawie przepisów higieny i bezpieczeństwa przy przygotowywaniu gotowych do użytku farb i past, zawierających biel ołowianą, siarczan ołowiu i inne produkty związki te zawierające oraz przy wykonywaniu robót malarskich, przy których używane są te farby i pasty (Dz. U. R. P. nr 69, poz. 554).

3. Oświadczenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 16 lipca 1931 r. o wyrażeniu zgody Sejmu Śląskiego na wejście w życie na obszarze wojewódz-

twa śląskiego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 czerwca 1927 r. w sprawie produkcji, przywozu i używania bieli ołowianej, siarczanu ołowiu oraz innych związków ołowiu (Dz. U. R. P. nr 64, poz. 532).

4. Rozporządzenie Ministrów: Pracy i Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu i Spraw Wewnętrznych z dnia 2 września 1931 r. o rozciągnięciu na obszar województwa śląskiego rozporządzenia z dnia 13 września 1930 r. w sprawie przepisów higieny i bezpieczeństwa przy przygotowywaniu gotowych do użytku farb i past, zawierających biel ołowianą, siarczan ołowiu i inne produkty związki te zawierające oraz przy wykonywaniu robót malarskich, przy których używane są te farby i pasty (Dz. U. R. P. nr 107, poz. 832).

Ustawodawstwo obowiązujące na terenie województw zachodnich.

1. Obwieszczenie Kanclerza Rzeszy w przedmiocie urządzenia i prowadzenia hut cynkowych i hut rudy cynkowej z dnia 13 października (Dz. Urz. Rz. Niem., str. 564).

2. Obwieszczenie Kanclerza Rzeszy w przedmiocie urządzeń i prowadzenia hut ołowianych z dnia 16 czerwca 1905 r. (Dz. U. Rz. Niem., str. 545).

3. Rozporządzenie Min. Przemysłu i Handlu w przedmiocie zachorzeń pilnikarzy, spowodowanych zatruciem ołowiem z dnia 11 kwietnia 1907 r. (Dz. U. Min. H. i P., str. 119).

4. Obwieszczenie Kanclerza Rzeszy w przedmiocie urządzenia i prowadzenia zakładów, wyrabiających elektryczne akumulatory z ołowiu lub ze związków ołowianych z dnia 8 maja 1908 r. (Dz. Ust. Rz. Niem., str. 172).

5. Obwieszczenie Kanclerza Rzeszy w przedmiocie urządzenia i prowadzenia zakładów wyrabiających farby ołowiane i inne produkty ołowiane z dnia 26 maja 1903 i z dnia 6 marca 1913 r. (Dz. U. Rzeszy z r. 1903, str. 225 i z r. 1913, str. 125).

6. Obwieszczenie Kanclerza Rzeszy w przedmiocie urządzenia i prowadzenia drukarń i odlewni czcionek z dnia 31 lipca 1897 r. w brzmieniu obwieszczeń z dnia 5 lipca 1907 r. i 22 grudnia 1908 r. (Dz. U. Rzeszy z r. 1897, str. 614, z r. 1907, str. 405 i z r. 1908, str. 654).

Ustawodawstwo, obowiązujące na terenie województw południowych.

1. Rozporządzenie Min. Handlu w porozumieniu z Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 23 września 1911 r. (Dz. u. p. nr 169), którym wydaje się szczegółowe przepisy dla ochrony życia i zdrowia robotników w przemysłowych zakładach, w których wykonywa się roboty drukarskie, litograficzne, jak również odlewcze czcionkarskie.

2. Rozporządzenie Min. Robót Publ. w porozumieniu z Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 22 lipca 1908 r. dotyczące urządzenia i ruchu hut ołowiu i cynku, urządzonych wedle powszechnej ustawy górniczej (Dz. u. p. nr 180).

Ustawodawstwo, obowiązujące na terenie województw centralnych i wschodnich.

1. Przepisy, dotyczące urządzenia fabryk i warsztatów, wyrabiających związki ołowiu oraz środków ostrożności przy robotach w nich wykonywanych, wydane przez Główny Urząd do spraw fabrycznych i górniczo-hutniczych 19 lutego 1913 r., zatwierdzone przez Min. Handlu i Przemysłu dnia 31 marca 1913 r. (Zbiór Praw i Rozp. poz. 1514), (artykułów 25). *R.*

ROZMAITOŚCI

REKONSTRUKCJA DRUKARNI GUTENBERGA

Na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu dokonano ciekawej rekonstrukcji drukarni Gutenberga w Moguncji z lat 1455—1460. Materiałów dostarczyło muzeum Gutenberga w Moguncji. Drukarnię zrekonstruowano w gotyckiej sali o niskim sklepieniu (sala znajdowała się w Pawilonie Prasy). Publiczność miała okazję przekonać się, w jaki sposób Gutenberg wykonywał swoje odbitki. W kotle, umieszczonym na staroświeckim kominie, w ręcznych tyglach topiono ołów, a następnie łyżką przelewano do odpowiednich form. W ten sposób otrzymywano czcionki o charakterze gotyckim, wiernie imitujące te, którymi wykonano w warsztacie Gutenberga pierwsze wydanie Biblii. Pudło, w którym umieszczono czcionki, zrekonstruowano na podstawie starych rycin. Prasę do odbijania arkuszy wykonano z ciężkiego drzewa. Zadrukowane arkusze suszono na sznurze, jak bieliznę.

Pracownicy zakładów graficznych Ducros & Colas wykonywali w zrekonstruowanym na wystawie warsztacie Gutenberga odbitki czcionkami gotyckimi na ręcznej prasie. Na wystawie sprzedawano wykonane „gutenbergowską techniką" arkusze Biblii, Psałterza z 1457 roku, dzieła poetów francuskich z XIV wieku i odbitki starych drzeworytów. Warto zaznaczyć, że najstarszy arkusz, drukowany gotykiem, stanowi fragment Kalendarza Astronomicznego z r. 1457.

NOWE METODY PRZERÓBKI PAPIERU ZADRUKOWANEGO

Produkcja niemiecka papieru pakowego opiera się w znacznej mierze na makulaturze. W 1938 roku przerobiono milion ton zadrukowanego papieru. W obecnym roku zamierzają Niemcy znacznie powiększyć tę ilość. Natomiast wszelkie usiłowania, aby makulaturę przerobić ponownie na papier drukowy, jak dotąd, zawodziły. Nie udawało się w żaden sposób usunąć śladu farby drukarskiej. Obecnie „Wochenschrift für Papier" donosi, że niemieckiemu chemikowi p. Heine udało się wynaleźć, bardzo, zdaniem wymienionego pisma, prosty sposób osiągnięcia powyższego celu. Wynalazca posługuje się przy tym aparatami technicznymi, którymi rozporządza każda większa papiernia. Proces przeróbki ma trwać około trzech godzin. Osiągnięty czysty papier stanowi pod względem wagi 85% tonażu poddanej do oczyszczenia makulatury. Chemikalia, których ta regeneracja wymaga, mogą być łatwo dostarczone, koszt ich na 1000 kg makulatury wynosić ma około 15—20 RM. Wymienione wyżej czasopismo utrzymuje, że doniosłość wynalazku polega na tym, że usuwa on w 100% ślady farby drukarskiej i zapewnia oczyszczonemu papierowi pierwotną spoistość. *mk.*

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Wrocławska 18, m. 3, II ptr.
Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.
Adres Redakcji i Admin.: Poznań, ul. Wrocławska 18, m. 3, II ptr. — P. K. O. Poznań 202 868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł. 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —
Przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24

ZAKŁADY KARTO- i PLANOGRAFICZNE

d.: KONRAD ROZYNEK

KARTOGRAFIA
ŚWIATŁODRUK
LITOGRAFIA
SZTYCHOWNIA NUT
DRUKARNIA



POZNAŃ, BR. PIERACKIEGO 14 I, nad Apteką
TEL. 37-27

ODDZIAŁ: UL. MYLNA 20 - TEL. 66-09 - (Dom własny)
ROK ZAŁ. 1893

ŚWIATŁOKOPIA: TELEFON Nr 37-27

REPRODUKCJE: Z MAP, PLANÓW, RYSUNKÓW (JEDNO- I WIELOBARWNE)

Klucz do kalkulacji

prac drukarskich akcydensowych obowiązujący od dnia 15 III 1939 r.

Cena 1 zł

Do nabycia w Sekretariacie Korporacji Zakładów Graficznych w Poznaniu, ul. Wrocławska nr 18 m. 3

Poszukiwany kierownik drukarni

tylko siła pierwszorzędna, obznajmiona z wszelkimi pracami drukarskimi, dobry kalkulator — do lat 40 — pożądana znajomość druku offsetowego.

101

Łaskawe oferty należy kierować do Warszawa 1 Poste restante, dla okaziciela bankn dwudziestozłotowego nr A 18188724

WSZELKIE MATERIAŁY

INTROLIGATORSKIE

POLECA

JÓZEF PRZESŁAWSKI

POZNAŃ, WODNA 27 - TEL. 12-40

99

NAUKA SKŁADACZA

Podręcznik dla uczniów składaczy nieodzowny tak w czasie nauki, jak przy egzaminie, powinien posiadać każdy uczeń składacz

Cena 3 zł
opr. w płótno

Do nabycia w Sekretariacie Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Poznaniu, ulica Wrocławska nr 18 m. 3, II ptr.

Poszukiwany odlewacz monotypowy

Łaskawe oferty należy kierować do Warszawa 1, Poste restante, dla okaziciela banknotu dwudziestozłotowego nr A 18188724

102

Do nabycia

z powodu choroby właściciela

największa drukarnia

w Łucku (Wołyń) — pierwszorzędnie urządzona i dobrze prosperująca.

Oferty uprasza się kierować pod adresem **Łuck, Skrytka pocztowa 130**

1924 15 1939

Zakłady foto-chemigraficzne



Dostawcy dla przemysłu poligraficznego ogłaszają się w „Przeglądzie Graficznym"!



WSZELKIEGO RODZAJU
ZWYKŁE I WIELOBARWNE
NAJLEPSZEJ JAKOŚCI POLECAMY

DRUKARNIA ŚW. WOJCIECHA – POZNAŃ